

Szept Kobięcego Serca



SAMOTNA W ZWIĄZKU



Mam nową sukienkę,
fryzurę i *perfumy...*

A ty zapytałeś:

„Co na kolację?”



DLA PIERWSZEGO TYSIĄCA KOBIET

Bezpłatny fragment

*Dziękujemy, że jesteś częścią pierwszego tysiąca
kobiet, które usłyszały Szept.*

W środku znajdziesz spis treści oraz cały pierwszy rozdział
e-booka „Samotna w związku”.

*Czytaj spokojnie. Może odnajdziesz tu zdanie,
które od dawna nosisz w sobie.*

© 2026 Szept kobiecego serca

Fragment wyłącznie do osobistego użytku.

Prosimy o niekopiowanie i nieudostępnianie pliku.

Spis treści

wstęp

To nie zaczęło się od wielkiej awantury

rozdział 1

Czy kupić chleb?

w tym fragmencie

rozdział 2

Przecież my się nie kłócimy

rozdział 3

Rozmawiamy o wszystkim, tylko nie o nas

rozdział 4

Potrzebna, ale czy jeszcze ważna?

rozdział 5

Dwie strony jednego łóżka

rozdział 6

Najspokojniej, kiedy go nie ma

rozdział 7

Co nas jeszcze łączy poza adresem?

rozdział 8

Nie musisz dzisiaj niczego kończyć

zakończenie

Zanim zamkniesz tę książkę

o szepcie

O Szepcie

Czy kupić chleb?

Związek nie skończył się wielką awanturą. Po prostu zaczęli pisać do siebie z dwóch pokoiów, czy kupić chleb.

Ona siedziała w kuchni. On w pokoju obok oglądał telewizję. Drzwi były otwarte, więc mogła zawołać. Mogła też przejść kilka kroków i zapytać.

Zamiast tego wzięła telefon.

„Kupisz jutro chleb?”

Po chwili na ekranie pojawiło się krótkie:

„Ok”.

Sprawa została załatwiona.

Kiedyś pisali do siebie zupełnie inaczej. Wiadomości były dłuższe, czasami niepotrzebne, czasami zabawne. Pytali, jak minął dzień. Wysyłali zdjęcia, żarty i słowa, których nie chcieli zostawiać do wieczora.

Teraz najczęściej pisali:

„Kup mleko”.

„Będę później”.

„Zapłać rachunek”.

„Odbierz przesyłkę”.

Ich telefony nadal łączyły się bez problemu. Gorzej było z nimi.

Wi-Fi docierało do każdego pokoju. Rozmowa już nie zawsze.

Wszystko działało

Dom funkcjonował całkiem dobrze.

Lodówka była pełna. Rachunki zapłacone. Pranie zrobione. Każde wiedziało, co należy do jego obowiązków, chociaż czasami spierali się o to, kto ostatnio wynosił śmieci.

Nie byli małżeństwem, które urządzało sąsiadom wieczorne słuchowisko. Nie trzaskali drzwiami. Nie rzucali talerzami. Nikt nie pakował walizek.

Można powiedzieć, że panował spokój.

Tylko że spokój i cisza nie zawsze znaczą to samo.

Spokój daje odpocząć. Cisza czasami męczy bardziej niż hałas.

Siedzieli obok siebie i każde zajmowało się czymś innym. On oglądał wiadomości. Ona przewijała telefon. Od czasu do czasu pokazywała mu coś, co ją rozbawiło.

„Zobacz”.

Patrzył przez chwilę.

„Mhm”.

To „mhm” potrafiło zakończyć właściwie każdy temat.

Nie robił tego złośliwie. Być może był zmęczony. Być może sądził, że skoro siedzą razem, to wszystko jest w porządku. Ona również przestała próbować po kilku odpowiedziach, które nie prowadziły donikąd.

Z czasem nauczyła się nie zaczynać.

Rozmowy bez rozmowy

Można wymieniać ze sobą setki słów i nadal nie rozmawiać.

„O której wrócisz?”

„Co robimy w niedzielę?”

„Dzwoniła twoja mama”.

„Trzeba kupić nowy czajnik”.

To są potrzebne zdania. Dzięki nim codzienność nie rozpada się na kawałki. Problem zaczyna się wtedy, gdy pomiędzy nimi nie pojawia się już nic więcej.

Nie ma:

„O czym ostatnio myślisz?”

„Co cię martwi?”

„Czego ci brakuje?”

„Pamiętasz, jak kiedyś...?”

Nie chodzi o to, żeby każdego wieczoru prowadzić rozmowy o sensie życia. Czasem człowiek chce po prostu wypić herbatę i obejrzeć serial. Nie każda cisza jest znakiem końca. Dobrze jest móc z kimś milczeć bez napięcia.

Ale istnieje różnica między ciszą, w której jest bliskość, a ciszą, w której każde z dwojga zostaje samo.

Ona tę różnicę czuła.

Najbardziej wtedy, gdy wydarzyło się coś ważnego i przez chwilę chciała mu o tym opowiedzieć. Układała w głowie pierwsze zdanie, a potem rezygnowała.

„Nieważne” – myślała.

Nie dlatego, że naprawdę było nieważne. Po prostu nie była pewna, czy jego to jeszcze zainteresuje.

Później, nie teraz

Być może wszystko zaczęło się od słów:

„Porozmawiamy później”.

Później, kiedy dzieci zasną.

Później, kiedy skończy się trudny tydzień.

Później, kiedy będzie mniej pracy.

Później, kiedy oboje odpoczną.

Tylko że dzieci dorosły, trudne tygodnie zaczęły następować jeden po drugim, a zmęczenie zadomowiło się na stałe.

Rozmowa ciągle czekała na lepszy moment.

W końcu przestali nawet pamiętać, od czego mieli ją zacząć.

Łatwiej było zapytać o chleb.

Chleb nie miał pretensji. Nie przypominał dawnych rozczarowań. Nie wymagał przyznania, że od miesięcy albo lat czegoś brakuje.

Można było odpowiedzieć jednym słowem i wrócić do swojego pokoju.

Czy naprawdę nie ma o czym rozmawiać?

Po wielu latach ludzie znają swoje historie. Słyszeli już opowieść o pierwszej pracy, surowym nauczycielu i wakacjach, podczas których zepsuł się samochód.

Może im się wydawać, że wiedzą o sobie wszystko.

Tylko że człowiek nie jest zamkniętą książką, którą można przeczytać raz i odstawić na półkę. Zmienia się. Inaczej patrzy na siebie w wieku trzydziestu lat, inaczej po pięćdziesiątce. Zaczyna pragnąć innych rzeczy. Z niektórych marzeń wyrasta, a do innych dopiero dojrzewa.

Można znać czyjaś przeszłość i nie mieć pojęcia, kim ta osoba jest dzisiaj.

Ona też się zmieniła.

Kiedys chciała, żeby dom był gotowy na czas, dzieci miały wszystko, czego potrzebują, a święta wyglądały jak z obrazka. Teraz częściej myślała o spokoju. O poranku bez pośpiechu. O miejscu, w którym nikt czegoś od niej nie chce.

Nie wiedziała, czy on o tym wie.

Nigdy nie zapytał.

Ona również od dawna nie pytała, czego pragnie on.

Być może oboje czekali na to samo pytanie.

Łatwiej napisać

Wieczorem znów siedzieli w oddzielnych pokojach.

Ona spojrzała na krótkie „Ok” pod wiadomością o chlebie. Przez chwilę miała ochotę dopisać:

„Pamiętasz, jak kiedyś potrafiliśmy rozmawiać do rana?”

Nie napisała.

Nie wiedziała, czy zabrzmiałoby to jak zaproszenie do rozmowy, czy jak kolejna pretensja.

Odłożyła telefon.

Z pokoju dobiegł głos prezentera zapowiadającego pogodę. Jutro miało padać.

Chleb prawdopodobnie zostanie kupiony.

O reszcie znów nie porozmawiają.

Szept do Ciebie

Nie każda wiadomość wysłana z drugiego pokoju oznacza samotność. Czasami to tylko wygoda. Czasami żart. Czasami zwyczaj współczesnego domu.

Warto jednak zauważyć moment, w którym telefon staje się łatwiejszym sposobem kontaktu niż spojrzenie sobie w oczy.

Pomyśl spokojnie:

- Kiedy ostatnio rozmawialiście o czymś, co nie dotyczyło obowiązków?
- Czy jest coś, o czym od dawna chcesz mu powiedzieć, ale ciągle rezygnujesz?
- Wasza cisza daje Ci spokój czy pozostawia Cię samą?

Nie musisz jeszcze niczego z tym robić.

Na razie wystarczy, że usłyszysz odpowiedź.

TO DOPIERO POCZĄTEK

Jeśli w tych słowach odnalazłaś siebie...

pełny e-book „Samotna w związku” czeka na Ciebie.

*Nie mówimy Ci, jak masz żyć. Pomagamy
nazwać to, co czujesz.*

Szept kobiecego serca
szept.kobiecego.serca@gmail.com